

„Nie jestem misjonarzem, nie głoszę żadnej idei politycznej, społecznej, religijnej, narodowej. Jestem człowiekiem prowincjonalnym, ale nie dlatego, że mieszkam i pracuję we Wrocławiu, mieście średniej wielkości w Europie Wschodniej (wychowałem się w jeszcze mniejszym miasteczku - we Wschowie, a urodziłem się w całkiem małym - w Oszmianie niedaleko Wilna), taka prowincjonalność była, jak się okazało, interesująca dla wielkich tego świata, np. dla Stalina czy Hitlera i ich armii. Jestem prowincjonalny, bo nie chcę zmieniać świata, wytyczać dróg jego rozwoju, nie chcę być psem z pochodnią w pysku. Lubię jeść, lubię kobiety, lubię czas, kiedy sztychuję...”

Get

O MIEDZIORYTACH EUGENIUSZA GETA-STANKIEWICZA - CZYLI WYPISY Z KSIĘGI GETA

Miedzioryt, jako rodzaj szczególnej wypowiedzi plastycznej, pojawił się w twórczości Eugeniusza Geta Stankiewicza w połowie lat 80. Czas ten jest nieobojętny dla określenia wagi tego faktu w biografii artystycznej wrocławskiego mistrza, zanim jednak to wyjaśnię, spójrzmy czym w swojej istocie jest on sam - miedzioryt rylcem, bo taka jest właściwa nazwa techniki używanej przez Getę.

Jest to najszlachetniejsza ze znanych technik graficznych, ale i najtrudniejsza. Liczy sobie lat pięćset z górą, a u jej początków stoją wielcy, do dziś nieprześcignieni mistrzowie Renesansu: Andrea Mantegna i Albrecht Dürer. Miedzioryt wymaga zmużonego wysiłku, benedyktyńskiej cierpliwości, rzetelności i wprawy, które osiąga się po długim okresie praktykowania. Dość powiedzieć, że przygotowanie jednej płyty trwa miesiącami; jeden błąd, jeden niekontrolowany ruch ryłca może zniweczyć trud wielu godzin, dni. Miedzioryt nie znosi spontaniczności. Wszelkie niuanse wzoru, ostrość kreski regulowana szerokością i głębokością cięcia, przejrzystość jej splotu okupione są morderczą pracą.

żeby poświęcić na to lata życia, niemal w ascezie, z nadzieją, że ich wysiłek zostanie doceniony przez współczesnych, żyjących dniem dzisiejszym, szybko, w powodzi oszalamiających produktów cywilizacji obrazkowej?

Praca nad sztychami jest rytowaniem w czasie. Artysta świadomy tego co robi, zanurza się w przeszłość, w historię, w tradycję, zarazem jednak podejmuje próbę poddania materii beczasowości, ponadczasowości, poprzez sztukę i pracę myśli, wyobraźni, poprzez pragnienie, by jego wrażliwość zyskała kształt fizyczny, materialny. (Dodajmy jeszcze do tego tę dziwną sytuację, kiedy rytownik godzinami przenoszący rysunek na miedzianą matrycę, skupiony na fizycznym wysiłku, faktycznie wyłącza się z rzeczywistości, pozwalając błądzić myślom w strefach półjawy, półsnu...)

Eugeniusz Get Stankiewicz sięgnął po miedzioryt z pełną świadomością tego, co on może zaoferować współczesnemu artyście. Był to wybór nie po prostu ciekawej techniki, ale idei sztuki, która umożliwi osiągnięcie godnego celu: dojrzałości, głębokiej harmonii duchowej, samorealizacji nieśpiesznej, nieefekciarskiej, niepowierzchlowej. Gdyby szło tylko o efekty formalne, Get mógłby je uzyskać prostszą drogą, w technikach plastykorytu czy cynkorytu, które już kiedyś uprawiał.

Połowa lat osiemdziesiątych to był czas stanu wojennego, czas



„Chciałbym być nikim, albo nie być w ogóle. W pewnym sensie zbliżam się do tego w swoich pracach z lat ostatnich.”

tego tego obszaru - artysta nadal projektuje plakaty, ilustracje książkowe, ekslibrisy. Pojawiła się jednak bardzo wyraźna sfera sztuki „czystej”, zainteresowanie czysto artystycznymi problemami i humanistycznymi ideami uniwersalnymi, znikają jakby cudzysłów nad słowem sztuka.

Kiedy wspominałem o historii, tradycji i autorytetach, ciężkich nad miedziorytem, myślałem o pewnym obszarze do przewzięcia a nie ulegania mu. Get jest artystą głęboko współczesnym, zabrał się do sztychowania, bo założył, że to narzędzie, ten środek, mogą się we współczesności dobrze sprawić, wnieść do niej świeże wartości, mogą być inspirujące. Ani mu w głowie było powtarzanie „dosłowne” kultury, która już odeszła.

Wbrew tradycyjnym regułom grafiki prace Gety są unikatami. Każda odbitka (powielana w bardzo ograniczonej liczbie) jest tu ręcznie malowana lub pojawia się w ramach jednego, większego obrazu obok, równolegle, z malarstwem, rysunkiem, innego rodzaju grafiką. Jest jednym z elementów kompozycji, nie zawsze nawet motywem centralnym. Co wydaje się ważne, to to, że i te kompozycje mają bardzo nowatorski charakter - są polem współistnienia wartości i jakości plastycznych, które na ogół w taki sposób się nie spotykają; pojawia się w nich gra z trzecim wymiarem; odręczny, pośpieszny „bohomas” sąsiaduje tu z wyrafinowanym arcydziełem; ład wykluwa się po chwili kontemplacji dopiero, bo na pierwszy rzut oka widzimy raczej świat chaotyczny, dramatycznie zdestruowany, który „uwiera” nasze stereotypowe pojęcia i przyzwyczajenia estetyczne. Znalezienie kluczy do świata zaszyfowanego w tych obrazach nie jest łatwe, ale po oswojeniu się z nimi, możemy odkryć, że istnieją różne sposoby powoływania całości, spójności, jedności dzieła sztuki, i że mogą one dostarczyć nam wiele satysfakcji i odświeżających wrażeń.

Podał do druku
Miroslaw Ratajczak

Wystawa miedziorytów Eugeniusza Geta Stankiewicza odbyła się w Muzeum Okręgowym w Legnicy w kwietniu - czerwcu 1993



miedzioryt E. Get-Stankiewicz

„Do dzisiaj nie wiem dlaczego rysuję, maluję. Można by założyć, że moja twórczość staje się odpowiedzią na to pytanie, wyjaśnieniem tej tajemnicy. Przychodzi mi jednak do głowy, że taka symetria w myśleniu mogłaby dać zabawny rezultat. Owo pytanie skonfrontowane z „odpowiedzią”, czyli z górami wykonanych przeze mnie obrazków, dałoby konstrukcję najdziwniejszą z dziwnych. Może bym się nawet pod tym podpisał.”

Ponadto ten specyficzny rodzaj sztuki chcąc nie chcąc odsyła do swojej kilkusetletniej historii, i jeśli nie chce się zbyć jej byle czym, trzeba mierzyć do najlepszych. Czy przy tak ciężkich warunkach znajdzie się wielu, którzy nie zleknią się cieni wielkich mistrzów, kładących się na ich grawerski stół? Którzy będą mieli dość siły i wiary, by zaufać sobie i swojej sztuce do tego stopnia,

głębokiej zapaści społecznej i cywilizacyjnej, bezładu i stagnacji. Co temu czasowi mógł przeciwstawić artysta tak niezależny duchowo, tak ambitny, tak wymagający od siebie i życia? W pracach, o których tu mowa znajdziemy odpowiedź. Powstało dzieło, w którym ówczesna chora i chaotyczna rzeczywistość znalazła przeciwwagę w kruchości, delikatności, klarowności wyrazu; tamto poczucie tymczasowości zakotwiczone zostało w niezmiernym, cierpliwym czasie kultury, bieda i bylejakość dnia codziennego zyskały szatę wykwintną, dostojną, gorączkowość idei i zdarzeń uzupełnione zostały chłodnym stoickim dystansem. Dziś, kiedy czas się odmienił, możemy docenić rangę tego wyboru i pracy.

Praca nad miedziorytami odmieniła bardzo sztukę Gety Stankiewicza. Odjęła zeń dużą część tego, co rodziło się niejako w kostiumie sztuki „użytkowej”, choć oczywiście nie zlikwidowała ca-



„Powiem o czym nie potrafię mówić: o sztuce. Nie pracuję „dla sztuki”, nie wiem co to słowo dzisiaj znaczy. Na dobrą sprawę, każdy może z nim robić (i robi) co chce. Gdybym chciał takie pole precyzyjnie oznaczyć, byłoby to śmieszne, czy po prostu nieskuteczne. Mogę jednak robić co chcę, nie nazywając tego.”